KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 6 Lipca — N^ro 51. — Roku 1844.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Otrzymane przy Reskrypcie Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 2 (14) b. m. Nr. 26,127 (37,892) wydane przez tęż Kommissją Rządową obwieszczenie, mające na celu usunięcie objawiającéj się wątpliwości co do używania na przyszłość probierza stumiarowego przez Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1841 roku do mierzenia tęgości wódek i spirytusów w użycie wprowadzonego, podaje do wiadomości powszechnéj jak następuje:

„W niektórych nowszych urządzeniach Władz rządowych, dotyczących opłat od trunków krajowych, tęgość wódek oznaczaną była jeszcze na dawniéj używaną próbę Magiera.

Wzmianka téj próby w powyższych urządzeniach nie powinna by rodzić wątpliwości co do używania probierza stumiarowego przez postanowienie Rady Administracyjnéj z dnia 21 Lipca (3 Sierpnia) 1841 roku w użycie wprowadzonego, albowiem probierz ten ma dwie podziałki jedną stumiarową, drugą obok niéj dawną Magiera a znaki na nim zrównoważające stopnie obu podziałek bez żadnéj kwestji oznaczają dochodzoną tęgość cieczy jednocześnie wedle prób obydwóch. Wszelako usuwając wątpliwość powziętą w téj mierze przez niektórych właścicieli gorzelni i handlujących wódkami; Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych ogłasza niniejszym, iż przepisy postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia 21 Lipca (3 Sierpnia) 1841 roku o probierzu stumiarowym, nie przestały nadal obowiązywać i w całéj swéj sile przestrzegane być winny.“

w Warszawie dnia 16 (28) Czerwca 1844 roku,

Prezydent *G r a y b n e r*,

Naczelnik Kancellarji, *G. Jachołkowski.*

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Zatwierdzona postanowieniem Rady Administracyjnéj z d. 7 (19) Marca r. b. Ustawa o ubezpieczeniu spławów zastrzegła wyraźnie w art. 23, że zabezpieczenie strat z żeglugi wynikających w towarzystwach zagranicznych bez dozwolenia Dyrekcji Ubezpieczeń jest zabronione, pod karą pieniężną wyrównywającą pięć razy wartości składki towarzystwu zagranicznemu opłaconéj i utratę wynadgrodzenia w razie doznanéj straty, jeżeli te same przedmioty w krajowéj instytucji są zabezpieczone. Gdy pomimo tego wiele handlujących nie poprzestaje szukać ubezpieczenia ze szkodą krajowéj Instytucji w towarzystwach zagranicznych, co przy zaniedbaniu poszukiwań w tym przedmiocie narazić może krajową Instytucję na znaczne straty, Magistrat zatem w skutku Reskryptu Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 10 (22) Czerwca r. b. N. 5,186 (23,401) wydał w dniu dzisiejszym najsurowsze do wszystkich Kommissarzy Cyrkułowych polecenia, aby pod własną z osoby i majątku odpowiedzialnością, nie udzielali jakiego bądź świadectwa Szyprom w razie doznanéj szkody przy spławie, jeżeli nie udowodnią, że ich statki są ubezpieczone w krajowéj Instytucji, lub że na ubezpieczenie się za granicą otrzymali zezwolenie Dyrekcji Ubezpieczeń, i aby w razie zgłoszenia się kogo bądź z żądaniem podobnych świadectw, donosili o tem bądź wprost Dyrekcji Ubezpieczeń, bądź też władzy swéj zwierzchniéj.

Co wszystko Magistrat podaje do powszechnéj wiadomości

w Warszawie dnia 20 Czerwca (2) Lipca 1844 roku,

Prezydent *G r a y b n e r*,

Naczelnik Kancellarji, *G. Jachołkowski.*

O Akordometrze, wynalazku p. Romana Piotrowskiego Artysty muzycznego.

Gdy pan Roman Piotrowski, artysta muzyczny rodem z Lublina, uczynił mi ten zaszczyt, że mi okazał swego wynalazku *Akordometr*, w celu ocenienia rzeczywistéj jego wartości, sądzę, że obowiązkiem moim jest zdać sprawę przed światłą publicznością z wrażeń, jakie na mnie uczyniła w mowie będąca maszynka.

Narzędzie to, za pomocą którego każdy kto tylko ma słuch dobry, sam nastroić sobie może fortepian lub jakikolwiekbądź strunny instrument, a grający na instrumentach dętych probować ich dobroci, to jest prawdziwości ich tonów, zasługuje ze wszech miar na uwagę powszechności, łączy bowiem w przedziwnéj zgodzie wdzięk z użytkiem. Jakoż jeżeli z jednéj strony uderza oczy zewnętrzna jego ozdoba, tak że i najpiękniejszy salon nie straci na swéj wytworności, gdy w nim zawieszone będzie; tedy z drugiéj, wewnętrzna jego budowa skierowana ku otrzymaniu zamierzonego celu, każdego znawcy umysł wprawić zdoła w zadumienie. Wynalazca bowiem namienionego narzędzia, ogółującym ogarnął duchem wszystkie szczegóły, jakie tylko na niemylność, udogodnienie i ułatwienie wszelkiego muzycznego nastroju stosownie do wymagań dzisiejszéj muzyki wpływać mogą. Są zaś one doprowadzone do takiego doskonało-

ści stopnia, że słusznie twierdzić można, iż wynalazek naszego ziomka, nie ulegnie już żadnéj nadal zmianie. Mówię to z przekonania, rozbierałem bowiem pilną uwagą każdy szczegół owéj maszynki, i dochodziłem jéj akuratności pod wielu względami. Różnostronny ów przegląd przeświadczył mnie jeszcze że jak w środkach nie pominął wynalazca tych wszystkich pomocy, jakich mu nastręczyć mógł obecny stan mechaniki, tak znowu po ogólowe swoje widoki sięgnął głęboką znajomością zasad akustyki. Tak np. co najwięcéj uderzy w owéj maszynce znawcę i najmocniéj jego przywiąże do siebie uwagę, niedostrój tych kwint, które nie powinny być zupełnie czystemi, jest najściśléj obliczony podług powyższych zasad.

Nie jest tu zamiarem moim dać dokładny opis Akordometru i sposobu użycia go do strojenia jakiegokolwiekbądź instrumentu strunnego. Nie pozwala na to zakres niniejszego pisma; podobny bowiem opis wymaga osobnego dziełka, które ani wątpić, że wynalazca każdemu kupującemu jego Akordometr doręczyć nie omieszka. Zastanowię się więc tylko jeszcze a to ze stanowiska nieco bliższego, nad istotną przysługą, jaką lubownikom muzyki wynalazkiem swoim rodak nasz uczynił. Uwagi zaś poniższe stosować będę jedynie do fortepianu, jako do instrumentu i najpowszechniejszego i najtrudniéj stroić się dającego

Wiadomo, że gdy grający na smyczkowym instrumencie winien mieć 4 tylko dane, bo czworostrunnym jest podobny instrument; tymczasem fortepianista musi mieć wszystkie dane, to jest każdy z tonów, ile ich tylko wziąść się da na fortepianie, musi być uprzednio nastrojony. Co większa, gdy np. skrzypek biegły może na przypadek ociągnięcia się struny niedostrój dozupełnić albo nieco większem rozsanięciem palców w tak nazwanych pozycjach, albo wybieraniem tonów na strojnéj strunie zamiast niestrojnéj, albo wreszcie nakręceniem struny w czasie maleńkich nawet przerw odgrywanéj przez siebie kompozycji; tymczasem fortepianista z natury swego instrumentu pozbawionym jest bezwyjątkowo tych wszystkich środków ratowania się. Choćby on był Chopinem, Lisztem i t d. fałszywie grać będzie, jeżeli fortepian będzie niestrojnym. Otóż oczywista potrzeba najzupełniejszéj strojności fortepianu!

Dotychczasowe strojenie tego instrumentu jest połączone z wielu niedogodnościami. Przed każdem zebraniem się muzykalnem potrzeba wzywać stroiciela, który dla swoich zatrudnień nie zawsze na wezwanie na oznaczony czas stawić się może. Jeśli zaś ta niedogodność ma miejsce w wielkich miastach, cóż dopiero mówić o małych lub dworach w ustroniach wiejskich, dokąd niekiedy ledwie w pół roku a nawet w późniejszym czasie zjedzie taki, coby fortepian nastroił? W razie znowu stawienia się stroiciela, we wszystkiem spuścić się należy na jego biegłość. Jakoż ten choćby i najzręczniejszym był i najsumienniejszym, zastosowawszy ton A do kamertonu, stroi resztę tonów podług ucha swego, które niekiedy zawieść może tym bardziéj, że jedne kwinty, jak to wyraźnie autorowie o strojeniu fortepianów (patrz np. dzieło Kirnbergera) zalecają, muszą być pełne, drugie niedopełnione.

Tym wszystkim niedogodnościom zapobiega Akordometr p. Romana Piotrowskiego Na każdą naszą wolę mieć będziem na pogotowiu stroiciela, który choć martwy, da nam pomoc tém pewniejszą, że jego znamieniem niezawodność. bo jak w wielu zadaniach wykonać się mających czynności, tak i w téj mierze doskonała machina zawsze jest lepszą niż najlepsza ręka artysty. Jakoż gdy żywy stroiciel ma tylko jedną daną, do któréj stosuje nastrój wszystkich tonów względnie do sfery swéj muzykalności; Akordometr przez swoją zadziwiającą budowę, przez swoje posuwniki dostarcza na każdy stroić się mający ton a to w dwóch całkowitych oktawach inną daną, jakby inny gotowy kamerton. Liczba więc takowych danych wynosi 24. Mógł był wynalazca przestać na 12 danych, bo tyle tonów wraz z półtonami zapełnia jednę oktawę. Wszakże podwoił tę liczbę, aby i pod względem czystego nastroju oktaw przyjść w pomoc niedość muzykalnemu uchu.

Nader ważną i to zaletę stanowi Akordometru, że podług niego fortepian nastroić można nietylko podług kamertonu, ale stosownie do upodobania, niżéj lub wyżéj, a to z największą dokładnością, albowiem za użyciem szruby Archimedesa cała maszynerja tonów zmienić się daje podług woli strojącego.

To pewna, iż wielu kompozytorów mając na względzie niezbędną potrzebę najdokładniejszéj strojności fortepianów, pisało o sposobach ich strojenia. Wszakże podane przez nich sposoby są tylko przydatne muzykom, jako obeznanym z prawami harmonji. Nieprzywykłe zaś ucho do rozróżniania interwallów, żadnéj ztąd otrzymać niemogło pomocy. Na cóż bowiem podobnemu uchu przyda się dana przez nich wskazówka, aby stroić fortepian przez kwinty i oktawy, lub przez akord terckwintowy z oktawą albo przez kwart-sextowy z oktawą lub wreszcie przez terc-kwintowy z dodaną septymą, i tym podobnie? Tym czasem nastrój za pomocą Akordometru tak jest przystępnym dla pojęcia, że nieumiejący stroić, w pół godziny zapoznać się może ze sposobem strojenia. Zasób zaś środków ku temu celowi tak jest zamożny, że godzina jedna dostateczna do nastrojenia przez znaczny nawet przeciąg czasu zaleźałego fortepianu.

Zaświadczyć to sumiennie mogę, gdyż sam byłem świadkiem nastrojenia podobnego fortepianu podług Akordometru.

Niedość było wynalazcy wykryć uprzyst pniony jeden sposób nastroju. Podał ich ki ka. W tym celu dowcipnie pomyślane zamieścił w swym Akordometrze tabelki. Pierwsza jest wskazówką nastroju przez kwinty i oktawy; druga, na odwrot; trzecia przez akord terc-kwintowy; czwarta dla sprawdzenia niemylności w harmonji za pomocą przechodu chromatycznéj gammy przez akordy.

Wspomnieć tu jeszcze muszę o niektórych przynajmniéj dogodnościach, jakie nastręcza Akordometr p. Romana Piotrowskiego. Do rzędu tych należy klucz odwrotny, obmyślony na zasadzie teorji drąga Archimedesa, aby najdelikatniejsza nawet ręka damy najmniejszego utrudzenia nie doznawała.

Dołączenie miary na struny ma także swoję zaletę. Jakoż nie tajno, jak wiele na tém zależy, aby dobór w równości proporcjonalnéj strun był zachowany.

Gdy do dobrego nastrojenia fortepianu niezbędną jest rzeczą znajomość sposobu nawiązywania strun, i w téj mierze wynalazca obmyślił narzędzie powyższą czynność w przedziwny sposób ułatwiające. Pośpiech i zapobieżenie wszelkiemu utrudzeniu nawet, najdelikatniejszéj damy, są tego narzędzia głównemi zaletami.

Słowem, o żadnym szczególe nieprzepomniał wynalazca, aby cel, który sobie przez swój Akordometr zamierzył, osięgnął a to w sposób, któryby nic do żądania nie zostawiał. *J. K. J.*

Chirurgja Weterynaryjna praktyczna, czyli wykład sposobów wykonywania pospolitszych opera ji na zwierzętach domowych do użytku Lekarzy weterynaryjnych i gospodarzy, przez Edwarda Ostrowskiego Dyrektora Szkoły Weterynarji w Warszawie. Warszawa 1844. *Cena złp.* 8.

Do najpożyteczniejszych dzieł jakiemi w czasach ostatnich zbogaciła się literatura krajowa, należy świeżo wyszłe pod tytułem „Chirurgja Weterynaryjna“ Nie ujmując zasługi dziełom weterynaryjnym w języku naszym się znajdującym przyznać musiemy, że wiele z nich nie będąc wcale pisanych przez weterynarzy, nie mogą przynieść tego pożytku, jakiego się spodziewać

można po dziele ręką biegłego skreślonym. Weterynarja, tak jak medycyna ludzka są naukami, wielkich zasobów naukowych wymagającemi; dla tego też nieuczący się jéj nie mogą się zwać weterynarzami, tak jak leczący szarlatani nie są lekarzami; ten zaś tylko zdolny jest uczyć piśmiennie który się sam pierwotnie uczył swéj rzeczy, i dla tego to z upragnieniem zawsze widziemy dzieło weterynaryjne przez właściwego znawcę napisane. Z pomiędzy zaś dzieł w téj gałęzi sztuki leczenia u nas znajdujących się, dotychczas niedostawało Chirurgji, a jednak rzecz ta dla gospodarzy wiejskich jest jedną z najważniejszych; liczne przypadki i potrzeby gospodarstwa wymagają zastosowania wiadomości chirurgicznych, a przez to albo od strat gospodarz ochroniony zostaje, albo li też znaczne korzyści osiągnąć może. Aby się przekonać o ważności niniejszego dzieła, przytoczymy tu tylko w krótkości niektóre spostrzeżenia które stanowią główniejszą treść zawartych w niém przedmiotów.

Wiadomo że niektóre mniejszéj nawet wagi operacje np. puszczanie krwi, zawłoki, fontanelle i t. p. często winny być uskuteczniane w rozmaitych chorobach panujących lub zaraźliwych, albo jako prezerwatywy, albo też jako środki leczące; porządne więc ich wykonanie, równie jak i stosowne obchodzenie się ze zwierzętami po ich wykonaniu, bardzo są ważnemi rzeczami.

Wiele znowu jest takich operacji, których wykonanie na czas nawet krótki, bez niebezpieczeństwa nie da się odłożyć, np. przebicie brzucha u bydła, wypuszczenie zatrzymanéj uryny, otwieranie kanału powietrznego przy zapaleniu gardła grożącém uduszeniem, odłożenie macicy u krów i t. d.

Niektóre łatwe operacje częstokroć nadają mięsu smak wyborny, a tu należą pulardowanie i kapłonienie kur i indyków. Są znowu operacje takie, które chociaż mniéj trudne do wykonania, jako to rzezanie czyli pokładanie różnych zwierząt i anglezacja koni, bywają często wykonywane przez ludzi prostych zbyt męczącym sposobem, lub też przez złe i niestosowne obchodzenie się ze zwierzętami po operacjach, dają powód do długiego leczenia, kalectwa, a nawet i do śmierci.

W niniejszéj Chirurgji nauka operacji wyłożona jest w sposób popularny, to jest z wyszczególnieniem takich okoliczności, aby każdy nie znający weterynarji, sam wszystkie operacje mógł uskutecznić. Nadto wyłożone zostały prawidła obchodzenia się ze zwierzętami po odbytych operacjach, i wszelkie okoliczności przy których mogą być robione operacje i przeciwnie.

Gdyby oprócz powyżéj wymienionych przedmiotów, dzieło innych nie obejmowało, jużby stanowiło książkę niezbędną dla każdego gospodarza, a tém bardziéj, że to co wymieniono, jest małą tylko cząstką zawartych rzeczy w niniejszéj Chirurgji. W ogólności dzieło to na wielką uwagę zasługuje i dla tego gorliwie gospodarzom wiejskim polecić je wypada. *B.*

O WYKORZENIENIU i UŻYCIU CHWASTÓW
w Gospodarstwie Rolniczém.

(Dokończenie.)

O rozporządzeniach policyjnych, które do wykorzenienia chwastów przyczynić się mogą.

„Wytępienie szkodliwych ziół," mówi pan Sinclaire: „jest przedmiotem wielkiéj wagi nie tylko dla pojedynczego gospodarza, ale także dla całego ogółu społeczeństwa. Dla tego też każden pod zagrożeniem kar prawnych ma być obowiązany, ażeby w miesiącach Czerwcu i Lipcu, wycinał wszystkie tego rodzaju chwasty, gdy na jego łąkach, pastwiskach, lub przy drogach, jego pole przecinających, rosną: skutkiem wykonania tego rozporządzenia, byłoby zniszczenie nasion przed dojrzeniem."

Podobne prawa i rozporządzenia istnieją rzeczywiście w niektórych krajach; nie zawsze atoli i nie wszędzie są wykonane z należytą troskliwością. I tak we Francji może rolnik swego sąsiada zmusić do wynadgrodzenia ostów na jego polu rosnących, jeżeli to z winy jego pochodzi.

Złoto-kwiat zwyczajny najbardziéj zwrócił na siebie baczność rządów. W hanowerskim, w okolicach, gdzie ten chwast szczególniéj panuje, rozkazano go wykorzenić, i rozporządzono, ażeby przy nastąpić mającéj lustracji pól, od każdéj nie wykorzenionéj rośliny 1—2 groszy płacono. Podobne prawo znajduje się w Danji. Najdawniejsze atoli prawo, dotyczące się tegó ziela, znajdujemy w Szkocji w roku 1220 za Alexandra II. W skutek tego Wilhelm Grierson, szlachcic szkocki, doglądał rolnictwa krajowego z wielką pilnością, pociągając zarazem do kary pieniężnéj każdego rolnika, u któregoby się dwa lub więcéj tych kwiatów znalazło. W księstwie Oldenburskiem umowy między dziedzicem a dzierżawcą wyznaczają karę na tego ostatniego, jeżliby się złoto-kwiat na polu znajdował. Jest to bezwątpienia nie zły sposób, najpewniéj atoli ścisłe połączenie się całych gmin, zapobiedz może rozkrzewianiu się wszystkich chwastów. U nas żadnych podobnych rozporządzeń nie masz.

O pożytku, jaki z szkodliwych chwastów mieć możemy.

Posłuchajmy najprzód, co Schwertz o tym przedmiocie mówi: „Człowiek nie umiejąc korzystać z wielu roślin, nazywa je chwastami. Atoli w całym przestworze jestestw nie masz nic zbytniego, wszystko zmierza do jakiegoś celu. Niezmordowana przyroda tka bez przerwy ową tajemniczą wstęgę, która wszelkie żywioły łączy, a żadnemu zginąć nie daje. Bez użytku wszakże ulatniałyby się pożywne części ziemi, nadaremnie atmosfera roztwierałaby swe skarby, wszelki ruch i przeistaczanie między żywiołami musiałyby ustać, gdyby nie było istot organicznych, tak urządzonych, ażeby je przyciągając, przyjęły, a użytkując z nich, w siebie zamieniły.

„Chociaż nie wszystkie rośliny służą ludziom do bezpośredniego użytku, obracają się przecież na korzyść ich sposobem pośrednim; rozkładają wielką ilość części powietrznych i mineralnych, które wzrostem swym roślinnym, w siebie zamieniwszy, potém, przy zakończeniu życia organicznego, w ziemi składają; tak utrzymują i pomnażają urodzajność tejże, jako też zdolność do wydawania coraz nowych, pożytecznych roślin. Nie nadaremnie więc, ani z czczego przepychu, rozściela przyroda owe po ziemi zielone kobierce, utkane z tak rozmaitych kwiatów i roślin. Nie dla tego też, aby trapić pracowitego rolnika, dozwala wznosić się między zasiewami, tylu na pozór niepotrzebnym ziołom.

„Dojrzałe zboże nie potrzebuje już pokarmu, którego mu ziemia dostarczała, i dla tego przeznacza go zaraz dla innych przyroda, który przyswaja niejako naprzód, przerabia i rękę człowieka niby nagli, ażeby go znowu oddał ziemi, z któréj powstał. Szkodliwość niektórych roślin przewyższa częstokroć o wiele pożytki mogące z nich być ciągnione; dzieje się to, aby człowieka do pilności zachęcić, do czujnego i czynnego życia przyzwyczaić, a czasami też za opieszałość cierpkiemi owocami własnéj winy ukarać. W ogóle atoli, korzyści z chwastów przewyższają ich szkodliwość, a najgorszy grunt najmniéj ich wydaje, dla tego mu też podwójnemi siłami wewnątrz i zewnątrz dopomagać potrzeba „Przywiążcie tylko" mówił ślepy, chcący kupić grunt, „mego osła do ostów i pokażyw tego pola, a potém zobaczę, wiele mam dać za nie."

Biorąc rzecz z tego stanowiska, nie wielkie spostrzegamy korzyści z chwastów. Jeżeli nasieniem tylko rozmnażające się rośliny podoramy, i do zgnilizny przyprowadzimy, podniesie się przez to niechybnie siła gruntu; wypielone rośliny, gdy są młode, dają wyborną paszę dla krów, co osobliwie ważnem jest na wiosnę, nim trawy podrosną; nawet o perzu mówią, że ma być dobrym na paszę, lecz dobrze żywione krowy wcale go nie lu-

bią, a mleko od niego dostaje nieprzyjemnego odoru. Dla świń jest paszą pożądaną. W ogólności powiedzieć można, iż najlepszy użytek z wypielonych chwastów jest dawanie go świniom na obórkach; te wybiorą sobie cokolwiek tam znajdą smacznego resztę zaś zmieszaną z exkrementami, zamieniają na doskonałą mierzwę. Trzeba się wszakże strzedz, ażeby w onych chwastach nasion jeszcze nie było, gdyż te nie mogąc być strawione, w pole na powrótby się dostały. W tym względzie musimy przypomnieć, (co bardzo wielu wcale się zdaje nie wiedzieć), że niektóre nasiona już w półdojrzałym stanie zejść mogą, że często po zerwaniu rośliny dochodzą, że zatem wzwyż pomieniony sposób użycia chwastów, nawet przyczynić się może do rozkrzewienia tychże. Wszystkie w takim stopniu dojrzałości znajdujące się rośliny zasiewne, jako też wszystkie korzonkowe, mianowicie perz, muszą być albo inaczéj spożyte, albo w mierzwę zamienione. Jeżeli są dość suche, najlepiéj je spalić, a pozostały popiół obrócić na nawóz; lecz mała ilość tegoż każe nam szukać innego sposobu zrobienia z nich mierzwy, zmieszawszy je z gnojem, ziemią, popiołem i wapnem, układają się na kupy, w których tak długo gniją, dopóki po zniszczeniu wszystkiéj siły żywotnéj, nie zamienią się na czarną krucha massę, która jest wybornym nawozem. Używanie perzu na podściełkę, jak to już gdzieindziéj powiedziano, całkiem odradzamy; to samo można powiedzieć o innych chwastach korzonkowych. Ktoby sobie życzył tak te ostatnie, jako też i nasienne chwasty z dojrzałemi lub najmniéj rozwiniętemi nasionami, do paszy użyć, powinien przedewszystkiem zniszczyć w nich siłę odrodzenia się, bądź gotowaniem, bądź parzeniem, lub wysuszaniem. Mianowicie perz ma być doskonałą paszą; po wysuszeniu, otrząsa się z niego ziemia, płucze się, przecina w drobne, na cal długie kawałki, i polewa gorącą wodą; dodawszy do niego innych korzonków, sieczki, i t. d., otrzymamy parzonkę, która dla rogatego bydła nader jest pożywna, i tak mleko, jako też tłuszcz w niem znacznie pomnaża.

Komuby się żaden z tych sposobów używania chwastów nie podobał, może je kazać wrzucić w przekopy, rowy, dziury lub wyboje, gdzie przegniwszy, jako nawóz użytemi być mogą, Jest to wprawdzie tylko podrzędna korzyść z tych roślin, dobry gospodarz wszakże i téj zaniedbywać nie powinien.

Oto są najpospolitsze sposoby korzystania z chwastów, które z uprawionych niw dla tem swobodniejszego wzrostu płonów naszych wyrywamy, a które piszący tak ze swego własnego, jako też obcego doświadczenia poznać miał sposobność. Wypada tylko jeszcze zwrócić uwagę czytelników naszych na nowy w ostatnich czasach zaprowadzony sposób używania dziko rosnących zielsk; jest to umyślny zasiew tych roślin na zieloną mierzwę, na którą podług p. Nebbien daleko są pożyteczniejsze, niż wyka, sporek i t. d., nie tylko z powodu, że nasiona o wiele od tamtych są tańsze, ale mianowicie, że posiawszy kilka gatunków razem, rola się pokryje bardzo gęstym trawnikiem z tychże roślin, które gdy się przyorzą, znacznie ziemię zbogacą; albowiem nabiera tém więcéj siły, im znaczniejszą massę nawozu dostaje; ta zaś przy zasiewie na zieloną mierzwę, wtedy jest największa, gdy się różne rośliny zmieszane posieją; gęsty wzrost albowiem roślin zawisł najbardziéj od ich różnorodności. Pan Nebbien opisał rzeczony przedmiot z taką dokładnością, tak baczny miał wzgląd na wszystkie mogące wyniknąć okoliczności, tak troskliwie wymienił nie tylko sposoby i zwyczaje zbierania rozmaitych nasion, ale nawet ilość tychże do zasiania danéj płaszczyzny potrzebną, bo i liczbę nasion w 1/1000 funta zawartą; że niejako koniecznie obudza w nas przekonanie, iż podane przez niego wiadomości, skutkiem licznych i wielo-stronnych doświadczeń być muszą. Bądź jak bądź, nie możemy się jednak nigdy zgodzić na wszystkie przez pana Nebbien podane przepisy i twierdzenia, dalecy nawet jesteśmy od przyznania jego „ulepszonemu" gatunkowi zielonéj mierzwy téj wartości, którą w niéj sam upatrywać zdaje się.

Niektórzy gospodarze postrzegają także, iż czas między żniwami, a nową uprawą pola pod następujące ziarno, zbyt jest krótki, ażeby o zasiewie zielonéj mierzwy myśleć można; dodają nawet i tę uwagę, że pomieniony sposób nawożenia w gruntach spojnych, jałowych, bardzo szkodliwym być może.

Rozsiewanie zaś chwastów po polach, musimy uznać za rzecz wcale niebezpieczną; pan Nebbien uczy nas wprawdzie, iż na 6—9 cali przyorane nasienie, późniejsze rozkrzewianie się tych ziół niepodobnem czyni; przypuśćmy atoli, że kilka tylko ziarek zaraz zejdzie, to już one będą dostateczne całe pole zanieczyścić.

Zarzuty zaś, które pan Nebbien czyni przeciw dotychczasowemu używaniu zielonéj mierzwy, składającéj się z wyki, grochu, bobu, tatarki, sporku, lupinu i t. d., nie są tak małéj wagi, aby dalszemu używaniu tych roślin i nadal nie dać pierwszeństwa.

Drogość nasienia, o któréj namienił, nie jest tak nadzwyczajna z resztą mała ilość tegoż, wystarcza do zasiewu znacznych pól.

Co się tyczy korzyści wypłynąć mających z różnorodności posianych i na zieloną mierzwę przeznaczonych roślin, téj nie koniecznie w chwastach szukać nam należy; wiadomą mi jest rzeczą, że mieszanina z grochu, tatarki, wyki, bobu i sporku, tak gęsto, jak tylko być może, ziemie przykrywa; że zatém daleko będzie pożyteczniejszą, aniżeli owa mieszanina z chwastów, którą pan Nebbien tyle zaleca.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKÉJ.

Dnia 2 Lipc' 1844 roku.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M	91	50	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	20	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	137	25	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	22	6	20
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	99	75	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	73	80	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	30	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	91	35	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe		14	77	14	75
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Cetifikaty Banku lit. A na 300 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit B na 2.0 złp.		27	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 1 13.